

Ziemia Lubuska – rodząca się tożsamość, nowe aspiracje

11 IX 2019



prof.
CZESŁAW OSĘKOWSKI

Uniwersytet Zielonogórski

Ziemię Lubuską po II wojnie światowej zasiedlili polscy osadnicy, którzy budowali polską tożsamość poniemieckiego regionu niemal od zera. Proces ten został już dawno zakończony, ale nadal – oprócz cech wspólnych dla polskiej tożsamości – można dostrzec typowo lubuskie wartości. Jedną z ważniejszych jest społeczna akceptacja dla odmienności zarówno narodowej, jak i – częściowo – światopoglądowej. Z czego ona wynika? Jakie jeszcze postawy charakteryzują Lubuszan? Jakie czynniki kształtowały przez ostatnie dekady regionalną tożsamość?

Niniejszy tekst pochodzi z książki pt. „Polskie etosy regionalne i ich znaczenie z perspektywy ogólnonarodowej”, która jest dostępna do bezpłatnego pobrania na stronie:

<https://www.kongresobywatelski.pl/category/dorobek/ksiazki/>

Nowy region na mapie Polski

Ziemia Lubuska jest jednym z najmłodszych regionów w Polsce. Połączono w niej poniemiecką przestrzeń i infrastrukturę z tradycją i dorobkiem wniesionym i wytworzonym przez polskich osadników z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej i z centralnej Polski. Potrzeba stworzenia po II wojnie światowej regionu lubuskiego wynikała z przesłanek narodowych, administracyjnych i praktycznych – zamierzano zagospodarować i wypełnić przestrzeń między Pomorzem Zachodnim, Wielkopolską i Dolnym Śląskiem.

Przyjęto się, że dzieje Ziemi Lubuskiej dzieli się na trzy epoki określone przez Gerarda Labudę: piastowską – do połowy XIII w., brandenbursko-pruską – do 1945 r. i polską – od 1945 r. Po 1945 r. określenie „Ziemia Lubuska” odnosiło się – i tak jest nadal – do 19 poniemieckich powiatów, z których w 1950 r. utworzono województwo zielonogórskie. Dla tak ukształtowanego województwa zielonogórskiego zamiennie używano nazwy „Ziemia Lubuska”, która powoli wchodziła do powszechnego użytku i utrzymywała się w codziennej praktyce administracyjnej oraz w świadomości społeczeństwa regionu i kraju.

Po reformie administracyjnej z 1975 r. i rozdrobnieniu województw proces budowania regionu lubuskiego osłabł, a nawet można powiedzieć, że pozostawał w swoistym zawieszeniu. Tak było aż do końca 1998 r., kiedy to utworzono województwo lubuskie. Częste zmiany terytorialne regionu nie wpływały pozytywnie na szeroko rozumianą spójność Ziemi Lubuskiej i opóźniały kształtowanie się regionalnej tożsamości.

Specyfika Ziemi Lubuskiej wynika z jednej strony z wielowiekowej przynależności tego obszaru do Niemiec, z drugiej zaś z tworzenia tu szeroko rozumianej państwowości polskiej od podstaw, a następnie jej utrwalania. Za najbardziej typową cechę regionu należy uznać niemal całkowitą wymianę ludności, odzwierciedlającą się w świadomości nowych mieszkańców oraz w poczuciu tymczasowości występującym wśród mieszkańców przez kolejne dziesięciolecia.

“ **Specyfika Ziemi Lubuskiej wynika z jednej strony z wielowiekowej przynależności tego obszaru do Niemiec, z drugiej zaś z tworzenia tu szeroko rozumianej państwowości polskiej od podstaw, a następnie jej utrwalania.**

Trudne początki lubuskiej tożsamości

Tożsamość Ziemi Lubuskiej, nawet obecnie nie do końca jeszcze utrwalona i oczywista, kształtowała się w procesie uzależnionym od wielu czynników. Pierwszym i najważniejszym było osiedlenie się tu Polaków, którzy przybyli z województw Polski centralnej i Kresów Wschodnich oraz w mniejszej skali – z zachodniej Europy. W wypadku braku regionalnej ciągłości trwania w sensie terytorialnym i demograficznym potencjał osadników był podstawową wartością, która decydowała o początkach i fundamentach lubuskiej tożsamości. Nowi mieszkańcy regionu mieli już swoją tożsamość i mentalność wyniesioną z miejsc dotychczasowego zamieszkania, które w nowym miejscu musiały przejść trudny egzamin pamięci i zachowania. Tożsamość lubuska często przegrywała z zachowywaną przez osadników w sercach i umysłach tożsamością kresową, wielkopolską czy też ukraińską lub łemkowską.

Z czasem zarysowała się tożsamość związana z miejscem zamieszkania, pracy i nauki, ale tożsamość lubuska była dla osadników wciąż niejasna i nieostra, można nawet powiedzieć – niezrozumiała i trudna do określenia oraz zaakceptowania. Jednym z zasadniczych czynników utrudniających integrowanie się ludzi i budowanie szerszej tożsamości było poczucie tymczasowości.

Ziemię Lubuską odbudowywali po wojnie przesiedleńcy zza Buga, którzy stanowili w 1950 r. nieco ponad 41% mieszkańców tego obszaru, Wielkopolanie (22% społeczności) oraz osadnicy

z województw Polski centralnej, głównie z warszawskiego, łódzkiego, rzeszowskiego, kieleckiego, lubelskiego i krakowskiego (24,5% ogółu mieszkańców). Ludzie ci wnieśli na Ziemię Lubuską wartości z dawnego miejsca zamieszkania oraz własną osobowość, wiarę i talenty. Byli bardzo zróżnicowani, co przez kolejne dziesięciolecia tworzyło specyfikę regionu i wpływało na dokonujące się tu procesy integracji społecznej.

Kulą u nogi w dążeniu do spójności regionu było jego niedoludnienie. Liczba mieszkającej tu pięć lat po wojnie ludności była o blisko 39% mniejsza niż przed wojną, kiedy region należał do Niemiec. Problem zbyt małej liczby ludności Ziemi Lubuskiej był znacznie większy niż na Warmii i Mazurach, Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku, co przez kolejne lata negatywnie wpływało na spójność i szeroko rozumiany rozwój regionu.

Lubuskie stereotypy

Na przestrzeni lat na temat Ziemi Lubuskiej powstało wiele stereotypów, z których część znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości, natomiast pozostałe nie mają uzasadnienia. Starsi Lubuszanie znają slogany „dziki zachód”, czy też „lasek, piasek i lembasek”. Pominę pierwszy, który odnoszono do całego pogranicza polsko-niemieckiego jeszcze długo po wojnie, chcąc zazwyczaj wskazać na trudne uwarunkowania tutejszej rzeczywistości w pionierskim okresie. Za drugim natomiast kryła się opinia na temat potencjału lubuskiego regionu, w którym dominują lasy, gleba niskiej klasy i skostniała władza.

Prawdą jest, że na Ziemi Lubuskiej w porównaniu z innymi regionami kraju społeczeństwo było bardziej uległe wobec władz, a opozycja polityczna była słabsza. Wynikało to m.in. z osamotnienia regionu spowodowanego oddaleniem od dużych miast, brakiem kontaktów z ideami i działaniami ówczesnych opozycjonistów. Własne środowiska inteligenckie zdolne do przeciwstawienia się władzom dopiero się kształtowały, a lokalna społeczność nadal zachowywała się biernie. Do stolicy regionu – Zielonej Góry – na lata przyłgnęło określenie „Czerwona Góra”, co wiązało się m.in. z organizowanym tu od 1962 r. Festiwałem Piosenki Radzieckiej.

“ **Na Ziemi Lubuskiej w porównaniu z innymi regionami kraju społeczeństwo było bardziej uległe wobec władz, a opozycja polityczna była słabsza. Wynikało to m.in. z osamotnienia regionu spowodowanego oddaleniem od dużych miast, brakiem kontaktów z ideami i działaniami ówczesnych opozycjonistów.**

Inna była pod tym względem opinia o drugiej stolicy województwa: Gorzowie Wielkopolskim, którego mieszkańcy bardziej sprzeciwiali się polityce ówczesnych władz – było to zwłaszcza widoczne w okresie pierwszej „Solidarności” i stanu wojennego. Nie bez znaczenia dla takiej opinii o Gorzowie było również to, że miasto aż do 1972 r. było siedzibą administracji apostołskiej dla ziem Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej i Prałatury Pilskiej. Kuria biskupia była w tamtych latach symbolem oporu przeciwko polityce władz na Ziemi Lubuskiej.

Nie oznacza to jednak, że w Zielonej Górze za czasów PRL-u nie dochodziło do żadnych aktów sprzeciwu wobec władzy. Do takiej sytuacji doszło np. w 1960 r., kiedy to mieszkańcy miasta protestowali przeciwko odebraniu jednej z parafii Domu Katolickiego. W całodziennych starciach z milicją wzięło udział 5 tys. zielonogórczyków, spośród których zatrzymano 333 osoby. Wydarzenia te jednak przeszły bez większego echa w kraju, głównie z powodu nałożonej przez władze cenzury. Dopiero po 1990 r. przywrócono pamięć o tych protestach i są dziś one jednym z symboli lubuskiej tożsamości i oporu Lubuszan przeciwko ówczesnej władzy.

Region zmilitaryzowany

Ziemia Lubuska przez wszystkie powojenne lata była regionem zmilitaryzowanym – stacjonowały tu polskie i sowieckie jednostki wojskowe, a w ostatnich latach także amerykańskie. Kiedy w 1993 r. ostatni rosyjscy żołnierze opuszczali Ziemię Lubuską krajobraz po pół wieku ich obecności był porażający: zniszczone domy, koszary, poligony, kwatery miast, zabetonowane lotniska i bunkry atomowe, straty ekologiczne. Sowieckie wojska wyjechały, ale do rozwiązania pozostało wiele poważnych problemów gospodarczych i społecznych.

Na Ziemi Lubuskiej przez wszystkie powojenne lata stacjonowała też zasadnicza część polskiego wojska. Garnizony wojskowe stały się naturalnym elementem krajobrazu regionu oraz poszczególnych jego miast i miasteczek. Wojsko zrosło się z lokalnymi społecznościami, było ważnym elementem wszystkich dziedzin życia m.in. Gubina, Krosna Odrzańskiego, Żagania czy Kostrzyna. Po 1989 r. nastąpiły jednak poważne zmiany w strukturze oraz lokacji polskiego wojska. Kolejne jednostki były likwidowane lub przenoszone do innych części kraju, a kadra wraz z rodzinami wyjeżdżała z poszczególnych miejscowości. Spowodowało to częściową degradację i zubożenie niemal wszystkich miast, w których zamknięto garnizony wojskowe. Nie wszystkie władze samorządowe poradziły sobie z odbudową życia gospodarczego, kulturalnego i oświatowego, upadło wiele firm, zwłaszcza z branży usługowej. Na lokalnym rynku zaznaczył się kryzys kapitału, który dotychczas w znacznym stopniu dostarczali nieźle zarabiający wojskowi.

“ **Po 1989 r. wiele jednostek wojskowych stacjonujących dotąd na Ziemi Lubuskiej zostało zamkniętych. Nie wszędzie**

odbudowa życia gospodarczego, kulturalnego i oświatowego się powiodła. Na lokalnym rynku zaznaczył się kryzys kapitału, który dotychczas w znacznym stopniu dostarczali nieźle zarabiający wojskowi.

Gospodarcze fundamenty regionu

W powojennych latach mieliśmy do czynienia z drenażem ekonomicznym Ziemi Lubuskiej. Poniemieckie mienie materialne zostało w znacznym stopniu zniszczone przez działania wojenne bądź też wywiezione do Związku Radzieckiego przez radzieckich żołnierzy. Część majątku została przejęta przez państwo polskie i pozostała w dotychczasowym miejscu lub została wywieziona do Polski centralnej, część trafiła też w ręce osadników i szabrowników.

Gospodarka Ziemi Lubuskiej przez co najmniej dwadzieścia powojennych lat oparta była na poniemieckim mieniu materialnym i technologiach przy zupełnym braku nowych inwestycji. Lubuskie lasy dostarczały surowców dla krajowego przemysłu drzewnego i drożności kopalń na Śląsku, a miliony cegieł m.in. z Gubina, Zasiiek, Kostrzyna i Głogowa wykorzystano do odbudowy Warszawy i innych dużych polskich miast. Kontynuowano niemieckie tradycje branżowe (włókiennicze, maszynowe, przetwórstwa drewna, metalowe), zachowując w fabrykach przedwojenną produkcję. Stąd też najczęściej praca miejscowych zależała od konkretnej fabryki, jej zdolności produkcyjnych i utrzymania w ruchu poniemieckich maszyn i urządzeń fabrycznych. W praktyce okazywało się, że zakład pracy był najważniejszym miejscem publicznym, z którym utożsamiali się ludzie.

Ocena ta nie dotyczy spółdzielczego i państwowego sektora rolnego, który właściwie aż do upadku PRL był symbolem fatalnego gospodarowania i marnotrawstwa. Po 1989 r. nie powiódł się program przekształcenia PGR-ów i większość z nich została pozostawiona sama sobie, ich majątek został zmarnotrawiony lub za bezcen trafił w prywatne ręce. Ludzie niemal z dnia na dzień tracili pracę i poczucie stabilizacji. Obszary popegeerowskie należały przez lata do najbardziej zdegradowanych w sensie ekonomicznym i społecznym, do dzisiaj brakuje skutecznego programu włączenia w lokalne przemiany pozostałego po nich potencjału.

Ważne przewartościowanie w gospodarce Ziemi Lubuskiej dokonało się po 1989 r. Pewna grupa dotychczas funkcjonujących przedsiębiorstw państwowych poddana została przekształceniom własnościowym, inne nie wykorzystywały pojawiających się możliwości na rynku przekształceń i z czasem przestały istnieć. Osłabiło to znacznie potencjał gospodarczy regionu i potrzeba było sporo czasu, aby dokonało się ożywienie inwestycyjne i produkcyjne w regionie.

Nowe otwarcie

W pierwszych latach polskiej transformacji ustrojowej idea lubuskości była bardziej ekspozowana i wdrażana w województwie zielonogórskim niż gorzowskim. Przejawiało się to m. in. zachowaniem nazw instytucji i organizacji z terminem „lubuski” czy popularyzowaniem szeroko rozumianego dorobku Lubuszan. Nie oznacza to, że na północy regionu zaniechano całkowicie promowania Ziemi Lubuskiej – czyniono to jednak w mniejszym zakresie niż wcześniej, ponadto w codziennym działaniu preferowano regionalizm gorzowski.

Nowe elity polityczne i intelektualne obu województw nie były skłonne do bliższej współpracy i wiele wskazywało na to, że w przyszłości nie będzie możliwe porozumienie, choć we wspólnym interesie było w tym czasie wzajemne współdziałanie. Przykładem pewnej krótkowzroczności w tym względzie może być powołanie na pograniczu z Niemcami dwóch euroregionów: Pro Europa Viadrina z udziałem gmin województwa gorzowskiego i partnerów z Niemiec oraz Sprewa – Nysa – Bóbr z udziałem gmin województwa zielonogórskiego i ich niemieckich partnerów. Ważne sygnały na początku lat 90. wychodziły ze strony Kościoła katolickiego, który łączył w granicach diecezji gorzowskiej oba województwa. W 1992 r. doszło do reorganizacji struktur kościelnych, w której wyniku diecezja gorzowska została przemianowana na zielonogórsko-gorzowską, a hierarchowie lubuskiego Kościoła sprzyjali integrowaniu się regionu i wiernych z obu województw.

Od połowy lat 90. XX w. rozgorzała w Polsce debata nad reformą administracji, która zakładała radykalne zmniejszenie liczby województw. Pod znakiem zapytania stało wówczas powstanie województwa lubuskiego. Pierwotnie planowano włączyć dotychczasowe województwo gorzowskie do województwa wielkopolskiego, a województwo zielonogórskie częściowo do województw: wielkopolskiego i dolnośląskiego. Miałoby to fatalne skutki dla integralności Ziemi Lubuskiej, a właściwie oznaczałoby kres regionu – i to nie tylko administracyjny, ale w dłuższej perspektywie także kulturowy. Ostatecznie jednak porozumiano się co do utworzenia województwa, które w swojej nazwie miało nawiązywać do przeszłości i dorobku regionu lubuskiego.

Warto przy tym dodać, że na Ziemi Lubuskiej od lat doceniana jest idea wzmacniania i doskonalenia już funkcjonujących struktur, co zazwyczaj wymaga tolerancji i rezygnacji z partykularnych interesów – nie jest to podejście powszechnie spotykane w innych regionach kraju. Jako przykład można podać połączenie w 2001 r. dwóch zielonogórskich uczelni wyższych: Politechniki i Wyższej Szkoły Pedagogicznej, z których utworzono Uniwersytet Zielonogórski. Decyzję podjęto za zgodą miejscowego środowiska akademickiego. Innym przykładem może być połączenie 1 stycznia 2015 r. miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra we wspólny samorząd terytorialny. Dokonało się to za zgodą mieszkańców obu samorządów wyrażoną w referendum i konsultacjach społecznych.

“ **Na Ziemi Lubuskiej od lat doceniana jest idea wzmocnienia i doskonalenia już funkcjonujących struktur, co zazwyczaj wymaga tolerancji i rezygnacji z partykularnych interesów – nie jest to podejście powszechnie spotykane w innych regionach kraju.**

Współczesna lubuska tożsamość

Od 1945 r. różnice między Ziemiami Odzyskanymi a Polską centralną zacierały się i kształtował się szeroko rozumiany jednolity charakter państwa polskiego. Mimo to w różnych obszarach życia nadal dostrzega się elementy swoiste dla Ziemi Lubuskiej. Pod względem ekonomicznym widoczne są pewne różnice – bez wątplenia poziom wynagrodzeń jest tu niższy niż w wielu innych regionach Polski, dostrzegalny jest też deficyt krajowego i zagranicznego kapitału. Odczuwalny jest również brak miasta o charakterze metropolitalnym.

Od strony społecznej region odznacza się stosunkowo pozytywnym na tle kraju stosunkiem mieszkańców do integracji europejskiej i przyzwoleniem na liberalne trendy w różnych obszarach życia. Większa jest tolerancja wobec poglądów liberalnych w kwestiach takich, jak rozwody, konkubinat czy zapisanych w konstytucji treści dotyczących życia. Region lubuski jest otwarty na obcych, stąd też panuje tu społeczna akceptacja dla pracy osób spoza Unii Europejskiej, zwłaszcza Ukraińców. Wynika to zarówno z potrzeb rynkowych, jak i z tego, że wielu Lubuszan od lat pracuje w Niemczech, codziennie dojeżdżając do miejsca zatrudnienia. Dodatkowo Lubuszanie okazują się też ludźmi skromniejszymi niż mieszkańcy wielu regionów Polski, co wynika z konieczności ciągłego poszukiwania i wzmocnienia własnej tożsamości oraz trudniejszych warunków codziennego życia niż w zasobniejszych regionach kraju.

“ **Region lubuski jest otwarty na obcych, stąd też panuje tu społeczna akceptacja dla pracy osób spoza Unii Europejskiej, zwłaszcza Ukraińców. Wynika to zarówno z potrzeb rynkowych, jak i z tego, że wielu Lubuszan od lat pracuje**

w Niemczech, codziennie dojeżdżając do miejsca zatrudnienia.

Spójności regionu lubuskiego nie sprzyjają jednak – i tak jest od dziesiątek lat – animozje między Zieloną Górą a Gorzowem. Narastające przez lata uprzedzenia wynikają m.in. z wzajemnego przekonania części społeczności obu aglomeracji o nierównych warunkach stwarzanych w przeszłości przez władze dla ich rozwoju, przy czym za bardziej skrzywdzonych uważają się mieszkańcy północnej części regionu lubuskiego i Gorzowa. O niesprawiedliwości i złych relacjach najczęściej mówią jednak politycy i część intelektualistów, zwykli obywatele natomiast zachowują z upływem czasu coraz większy dystans wobec wzajemnych rzeczywistych, ale i urojonych animozji Lubuszan z północy i południa województwa.

O autorze

Prof. **Czesław Osękowski** – historyk i politolog. W pracy naukowej zajmuje się najnowszą historią Polski i sąsiedztwem polsko-niemieckim w XX i XXI wieku. Piątą kadencję jest członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN. Pełnił funkcję dyrektora Instytutu Historii, dziekana Wydziału Humanistycznego i przez dwie kadencje Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego.